Cena nr. poj. 20 mk.

Rok II. Dnia 15 czerwca 1921. Nr. 7.

RYBAK POLSKI

Założony przez Mieczysława Kaczanowskiego.
Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Wojew. Poznańskie,
Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu,
Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach,
Związku Rybaków w Województwie Pomorskiem,
i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres Redakcji i Administracji: Poznań—Wilda, ulica Langiewicza 8 III piętro.
Redakcja otwarta od 1-szej do 2-giej godziny popołudniu w dnie powszednie.

Prenumerata rocznie z przesyłką wynosi 360 marek, Półrocznie 180 mk., kwartalnie 90 mk., (Członkowie Poznańskiego Towarz. Rybackiego 33 proc. zniżki).

Ogłoszenia: cała str. 1500 mk. 1/2 str. 800 mk., 1/4 str. 500 mk., 1/8 str. 360 mk, 1/16 str. 180 mk., 1/32 str. 140 mk. Przy powtarz. się ogł. ulgi według umowy.

ś. ✝ p.

Dr. Eugeniusz Kiernik

profesor Uniwersytetu Warszawskiego zmarł dnia 14 maja 1921 w Warszawie.

W zmarłym traci polskie rybactwo morskie dzielnego orędownika, niestety przedwcześnie zmarłego. Ś. p. Dr. E. Kiernik rozpoczął swą karjerę uniwersytecką w Krakowie, gdzie do roku ubiegłego był docentem. W okresie tym spędził dłuższy czas w stacji morskiej w Bergen (w Norwegji) gdzie zapoznał się bardzo dokładnie z metodami rybactwa w morzach północnych. Doświadczenia swoje chciał wyzyskać dla dobra morskiego rybactwa polskiego i dlatego po przeniesieniu się do Warszawy, dokąd powołano go na katedrę zoologji, Studjum Weterynaryjnego przy Uniwersytecie Warszawskim rozpoczął nader żywą działalność celem założenia doświadczalnej stacji rybackiej na Helu. Dzięki usilnym staraniom plan ten udało Mu się przeprowadzić. Sejm uchwałą z dnia 10 lutego 1921 roku postanowił założyć nad Bałtykiem tego rodzaju stację. Niestety śmierć w bardzo młodym wieku (43 lat) nie dała urzeczywistnić tego projektu, skąd dla nas szkoda niepowetowana. Zmarły wykazał wogóle wielką działalność w zakresie badań fizjograficznych i w uznaniu swych zasług został członkiem Komisji Fizjograficznej Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, zaś w Warszawie był przewodniczącym sekcji fizjograficznej Towarzystwa Naukowego.

Cześć Jego pamięci!

SPRAWA RYBOŁÓSTWA NA POLSKICH WODACH TERYTORYALNYCH.

Rząd polski wystosował w dniu 9. kwietnia 1921 notę do Senatu gdańskiego z zawiadomieniem, że zamierza wykonać ścisłą kontrolę ruchu na granicy wód terytorjalnych polskich i to najpóźniej z dniem 1. maja rb. Wysoki Komisarz Ligi Narodów w w. m. Gdańsku, gen. Haking, zwrócił się w dniu 29. kwietnia 1921 do obecnego w Gdańsku przewodniczącego rokowań polsko-gdańskich, podsekretarza stanu, p. L. Plucińskiego, z wnioskiem o odroczenie terminu rozpoczęcia kontroli, celem ułatwienia rybakom przystosowania się do nowych stosunków. Wówczas komisarz Haking zażądał, aby Polska poddała się jego arbitrażowi jako reprezentanta Ligi w sprawie zatargu z Gdańskiem o prawo łowienia ryb na wodach terytorjalnych polskich.

W odpowiedzi przesłał p. podsekretarz stanu, Pluciński, w dniu 2. maja 1921 następującą notę do gen. Hakinga:

„Rozgraniczenie praw rybołóstwa między Polską a Gdańskiem nie nastąpiło wskutek niedojścia do porozumienia w rokowaniach polsko-gdańskich, tylko z innych zupełnie i od rokowań tych niezależnych powodów.

Umowa polsko-gdańska, pozwalająca na wzajemność rybołóstwa, zawarta została prowizorycznie w dniu 13. kwietnia i 8. września 1920 r., a zatem w czasie, kiedy nie istniały najrozmaitsze trudności, wynikające ze znacznej różnicy waluty polskiej i gdańskiej. Wówczas wspólność ta nie przedstawiała tych trudności i tych konsekwencyj, które dziś na każdym kroku spotykamy. Umowa z 8. września 1920 r. wygasła już 30 listopada 1920 i tylko ze względu na oczekiwane wprowadzenie w życie konwencji, została przedłużona do 28. lutego rb. Od tego czasu dalsze przedłużenie nie nastąpiło. Z dniem 1. marca prawo wspólności rybołóstwa ustało i Rząd polski zarówno jak i Rząd gdański miał prawo zażądać rozgraniczenia rybołóstwa.

Jeśli Rząd polski tego natychmiast nie uczynił, to jedynie ze względu na umożliwienie polskim i gdańskim rybakom przystosowania się do nowych warunków, wywołanych rozgraniczeniem rybołóstwa.

Stan obecny nie może istnieć dłużej, gdyż uniemożliwia władzom polskim kontrolę polskich rybaków. Szerzy się przemytnictwo i najrozmaitsze nadużycia na polskich wodach terytorjalnych, tem większe, im większa jest różnica między środkami płatniczemi. Póki istnieje granica gospodarcza na lądzie, istnieć musi również granica gospodarcza na wodzie.

Wogóle nie uważam, aby sprawa uprawnień gdańszczan, czy to na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, czy też na wodach terytorjalnych tego kraju, należała do spraw objętych konwencją polsko-gdańską. Jeśli rząd gdański miał w tym względzie jakiekolwiek bądź życzenia, to mógł i może zawsze zwrócić się do Rządu polskiego, czy to w granicach rokowań czy to na innej drodze, celem porozumienia się tak co do rzeczy samej, jak i co do terminu rozgraniczenia.

Rząd polski nie może przyjąć propozycji Senatu gdańskiego, by

termin wspólności rybołóstwa przedłużyć do dnia zawarcia układu, ponieważ termin ten wydaje się mu za bardzo odległym i tak długo nie chce i nie może tolerować powyższych stosunków. Nie jest zresztą pewnem, czy wynikiem rokowań będzie wspólność rybołóstwa. Zaznaczam, że według mych informacyj Rząd polski nie może ostatecznie ustalić administracji rybołóstwa na własnym wybrzeżu, póki panują obecne stosunki niejasne i nieuregulowane. Rząd polski nie mógłby się nigdy zgodzić na zasadę, że rozgraniczenie prawa rybołóstwa wogóle nie może nastąpić. Gdyby Ekscelencja miał jednakże życzenia co do przesunięcia terminu rozgraniczenia, to niewątpliwie Rząd polski do tego rozgraniczenia się zastosuje, o ile przesunięcie terminu nie będzie przekraczało dwóch tygodni, tem więcej, jeśli rząd w. m. Gdańska w kwestjach dla Polski aktualnych również się zastosuje do życzeń Rządu polskiego, czy to w sprawach rokowań o urządzenia emigracyjne, czy to w sprawach wydalania polskich obywateli z Gdańska.

W sprawie rzekomego ryzyka, wynikającego z zarządzeń kontrolujących organów polskich nie przypuszczam, by istniała jakakolwiek analogja między tem, co się działo wiosną 1920 r., a czasem obecnym.

Obecnie zorganizowane są własne władze wykonawcze Ministerstwa Skarbu oraz Departamentu Rolnictwa i Dóbr Państwowych Ministerstwa byłej dzielnicy pruskiej, którym podlega rybołóstwo. Kontrola polegać będzie na przestrzeganiu przepisów ustawy pruskiej z dnia 11. maja r. 1916, które to prawo obowiązuje również na terytorjum w. m. Gdańska.

Sprawa rybołóstwa jest mojem zdaniem sprawą wewnętrzną polską, niepodlegającą arbitrażowi, o ile chodzi o zarządzenia administracyjne na wodach terytorjalnych.

W końcu pragnąłbym oświadczyć, że nigdy nie uważałem sprawy administracji na wodach terytorjalnych polskich za jakikolwiek środek represji wobec gdańszczan, przeciwnie, w rokowaniach polsko-gdańskich staram się wszelkiemi siłami doprowadzić do porozumienia i na każdym kroku rzeczowo badam wszelkie objekcje i wszelkie życzenia rządu i delegacji gdańskiej, posuwając się w ustępstwach do ostatecznych możliwych granic, pogodzić się dających z prawami, wynikającemi dla Polski z traktatu wersalskiego.“

W tym samym dniu jeszcze uzupełniono notę powyższą wiadomością, że Rząd polski zgodził się na odroczenie terminu rozgraniczenia rybołóstwa do dnia 15. maja 1912 r.

Generał Haking w swej odpowiedzi wyraził Rządowi polskiemu podziękowanie za uwzględnienie swej prośby o przedłużenie aż do 15. maja r. b. przepisów, tyczących się rybołóstwa i zapewnił, że nie miał żadnego zamiaru mieszania się do rokowań obecnie toczących się między Polską a Gdańskiem, czy to w sprawie rybołóstwa, czy w jakiejkolwiek innej. Prosząc o zwłokę, generał Haking miał jedynie na względzie dać czas obu stronom dla wydania potrzebnych zarządzeń dla kontroli i w ten sposób zapobiec w miarę możności incydentom, które mogłyby się wydarzyć wskutek nieznajomości nowych przepisów.

Następne posiedzenie komisji dla spraw rybołóstwa odbyło się w dniu 4. i 5. bm. w Gdańsku pod przewod-

nictwem ze strony polskiej, p. dr. Rościszewskiego, ze strony gdańskiej nowo mianowanego przewodniczącego, p. senatora Kettego. Delegacja gdańska oświadczyła na posiedzeniu tem, że rybacy gdańscy uzyskali na mocy przedstawienia prawo połowu na polskich wodach terytorjalnych.

Delegacja polska uważać to musiała za zakwestjonowanie suwerenności Państwa polskiego na własnych wodach terytorjalnych.

Na następne posiedzenie komisji dla spraw rybołóstwa, wyznaczone na 11. maja do Warszawy, delegacja gdańska się nie stawiła.

W dniu 15. maja wprowadzona została kontrola ruchu na granicy wód terytorjalnych polskich przez urząd rybacki w Wejherowie.

Łowienie ryb na wodach terytorjalnych polskich uzależnione jest od posiadania pozwolenia urzędu polskiego. Sprawa udzielenia pozwoleń takim rybakom gdańskim będzie przedmiotem obrad komisji dla spraw rybołóstwa, toczących się obecnie rokowań polsko-gdańskich.

JESZCZE W SPRAWIE OCHRONY WIOSENNEJ SŁÓW KILKA.

W artykule p. t. „Ochrona wiosenna“ poddał p. Kulmatycki krytyce moje poglądy zawarte w ustępie p. t. „W sprawie wiosennej ochrony ryb“, nie przyznając mi racji, że w czasie ochrony wiosennej połowy przyrządami należącemi do „cichego rybołóstwa“ nie wyrządzają szkody w tarliskach. — Zaznaczam, że w numerze majowym „Mitteilungen der Fischerei vereine für die Provinzen Brandenburg etc.“ znajdujemy obwieszczenie wszystkich prezydentów regencyj pruskich, zabraniające według rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa Rolnictwa z dnia 29. marca 1917, rybołóstwa sieciami pociąganemi w czasie ochronnym, pozostawiając pozatem zupełny wolny połów ryb przyrządami należącemi do cichego rybołóstwa, a w szczególności wątanami pływającemi, sznurami i pęczkami, a również na węgorza i skrzydlakami. Temi przyrządami wolno rybołóstwo wykonywać o każdym czasie.

P. Kulmatycki w artykule swoim wspomniał również o tem, że przez wyłowienie węgorzy odpływających na tarło, zabraknie w przyszłości narybku i kroczków węgorza, któremi dotychczas rybacy swe jeziora obsadzali. Trzeba widzieć owe olbrzymie masy narybku (montee) węgorza, które przypływając z tarlisk morskich, wstępują na brzegach zachodniej Europy do rzek angielskich, francuskich i hiszpańskich, gdzie całemi milami ciągnie się pas owego narybku. Ludność okoliczna łowi je całemi miljardami, susząc na paszę dla inwentarza.

Pozatem p. Kulmatycki nie wyjaśnił bliżej czy rzeczywiście w morzu jest brak węgorza na tarliskach i co się stało z węgorzami, które opuściły słodkie wody i wywędrowały do morza, skąd już nigdy z powrotem do wód słodkich nie wracają.

P. Kulmatycki chcąc jak najusilniej popierać racjonalną gospodarkę rybną, opiera swe poglądy

głównie na stosunkach w Kongresówce, gdzie rabunkowe gospodarstwo w okresie tarła, przyprowadziło gospodarkę jeziorową do ruiny. Jednakże swemi wywodami krzywdzi p. Kulmatycki pozostałych rybaków, gdyż nie opiera się na doświadczeniach praktyków gospodarujących na swych jeziorach nie w sposób rabunkowy.

Jeziora, któreśmy obsadzili węgorzami straciły pewien procent ryb, a najwięcej okonia. Węgorz wiosną odżywia się w czasie tarła okonia przeważnie jego ikrą, składaną w osłonkach (sznurach) połykając jednorazowo tysiące ikry.

Pozatem zjada węgorz z naszych jezior linki, oraz w ogóle drobną rybę. Węgorze dorastające do 2 funtów i więcej, są dojrzałe do aktu płciowego, i wówczas starają całą siłą z naszych wód wywędrować. — Według p. Kulmatyckiego powinniśmy rowy odpływowe pozostawiać otwarte i węgorze z naszych wypuszczać, ażeby dążyły do morza na tarło. — Takie postępowanie byłoby wprost nieekonomicznem. Nato byśmy kupowali narybki węgorza, które rosnąc w naszych jeziorach i wyjadając setki centnarów ryb, przez co by rybność naszych jezior zmniejszała się, by potem one bezpożytecznie wywędrowywały od nas. — Stan ten mógłby tylko doprowadzić do podniesienia się ceny ryb, wskutek zmniejrzenia się rybności naszych wód!

Węgorz nie może podlegać ochronie. Nam nie wolno tak daleko sięgać w przyszłość i nie łowić wywędrowującego dlatego, że w przyszłości go zabraknie. Nasz kraj powinien starać się o jak najintenzywniejszy połów węgorza w czasie wiosennym, przedewszystkiem dlatego by mieć możność ochronienia innych gatunków ryb słodkowodnych, a następnie, by przy połowie węgorza zatrudnić naszych ludzi.

Będąc rybakiem od młodości i opierając się na innych długoletnich doświadczeniach, muszę jak najusilniej wystąpić przeciwko propagowaniu zasad zakazu połowu węgorzy w okresie ochrony wiosennej. — Węgorz powinien podlegać jedynie tylko ochronie odnośnie swej wielkości, tak jak to przewiduje pruska ustawa rybacka, ochraniając węgorze poniżej 25 cm. długości. — Czas ochrony powinien istnieć dla innych gatunków ryb, węgorz nie może być ochranianym w czasie wiosennej wędrówki. — Dla wyżej wymienionych powodów należy prowadzić w ciągu wiosny jak najintenzywniej połowy, ażeby przez to dostarczyć znacznych ilości produktów spożywczych na nasze targi.

Leonard Dreczkowski.

Z TOWARZYSTW.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie komunikuje, że dla szeregu powodów poniżej wyłuszczanych nie mogło dostarczyć wszystkim członkom zamówionego narybku karpia i lina. Towarzystwo dotychczas nie posiadało własnych stawów wycierowych, tylko było pośrednikiem przy kupnie ryb obsadowych od hodowców. Towarzystwo zamówiło znaczne ilości ryby obsadowej, jednakże w ostatniej chwili hodowcy odmówili dostawy, twierdząc, iż narybek przez zimę wy-

snął. Jedno gospodarstwo chciało dostarczyć na wiosnę narybku, jednakże był on chory na ospę karpia; chorego narybku Towarzystwo nie mogło i nie chciało ze względów zrozumiałych dostarczyć swym członkom. Oprócz wspomnianego narybku Two zakupiło kroczki karpia w Kongresówce, w Zgierzu. Narybek ten jednak, transportowany w dwuch partjach, wskutek niedołęstwa koleji, nie umiejącej dotrzymywać zupełnie punktualności i pospiechu przy transporcie ryb, przez co hodowcy są narażeni na bardzo nieraz znaczne straty, usnął, tak że 90% narybku przybyło w stanie martwym. Winę ponosi w tym wypadku kolej, która o ile nie zmieni swego postępowania wobec transportów z rybami, uniemożliwi wogóle przewóz ryb na dalsze odegłości. — Dużą winę w ogólnym braku narybku w roku bieżącym ponoszą również władze b. dzielnicy pruskiej, które zezwoliły na wywóz karpia do Kongresówki. Wskutek tego znaczne ilości kroczków cięższych pod nazwą „ryby kupieckiej" wywieziono na rynek łódzki goniąc za chwilową wysoką ceną. Przez to poniesie nasza dzielnica w roku bieżącym bardzo znaczne straty, gdyż cały szereg wód skazanych na zakupno ryby obsadowej pozostanie nie zarybionych. W tej sprawie widząc grożące nam niebezpieczeństwo zwróciło się Two jeszcze dnia 18. XII. 1920 roku do Ministerstwa b. Dzielnicy Pruskiej, z przedstawieniem o wydanie zakazu wywozu ryb do Kongresówki, na co otrzymało następującą odpowiedź z datą dnia 13. I. 1921. — Licz. dz. 6 — 2 — i 1050/21. „Ministerstwo b. dzielnicy pr. nie może się zgodzić z argumentacją p. Prezesa Tow. Dreczkowskiego i będzie wydawało zezwolenie na wywóz karpi z gospodarstw stawowych, gdyż w niektórych wypadkach jest niemożliwem przechowywanie ryb do wiosny. Co do ustalenia cen na te ryby, Departament Rolnictwa sądzi, że zdrowe współzawodnictwo wytworzą najbardziej odpowiednie ceny, tem bardziej mając na widoku pewien nadmiar ryb, jaki posiadamy w naszej dzielnicy."

Dla wiadomości członków dodajemy również że, w roku bieżącym otrzymało nasze Tow., przez zawarcie korzystnej umowy stawy, w których można będzie produkować narybek i kroczki, tak że na jesieni Two będzie w stanie pokryć zapotrzebowanie co do narybku dla gospodarstw wszystkich członków.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie komunikuje swoim P. T. Członkom, wobec zachodzących często nieporozumień, że objęło „Rybaka Polskiego" dopiero od 1-go kwietnia 1921. — Dlatego to prenumeraty należy nadsyłać tylko i wyłącznie pod adresem nowym: Poznań, ul. Langiewicza 8. III. p.

ZAPISKI.

W sprawie przewozu artykułów pierwszej potrzeby. Na skutek zarządzenia ministra aprowizacji z dnia 25 kwietnia 1921 r., przewóz koleajni i statkami drobnych ilości ziemiopłodów, ich przetworów i artykułów pierwszej potrzeby wewnątrz państwa jest wolny. Na

przewóz jednak przetworów ziemniaczanych, soli i nafty w ilościach ponad 2 kilogramy, a cukru w ilości ponad 100 gramów wagi, niezbędne są zezwoenia (przepustki), wydawane przez władze aprowizacyjne pierwszej i drugiej instancji.

Przewóz mniejszych (nie wagonowych) ładunków mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów, masła, mleka i jaj do wszystkich powiatów granicznych, oraz na wschodzie do stacji kolejowych: Lida, Baranowicze, Pińsk, Rafałówka, Ołyka, Kamienica, Tarnopol, Kopczyńce, Czortków i do wszystkich stacji, położonych na wschód od nich, jest dozwolony tylko na podstawie zezwoleń władz aprowizacyjnych drugiej instancji — Województw, a do 20 kg. wagi na podstawie zaświadczeń Starostw.

Przewóz kolejami (wagonowych) i statkami większych prywatnych ładunków ziemiopłodowych i ich przetworów wewnątrz państwa ograniczeniom nie podlega i zezwoleń nie wymaga, z wyjątkiem przewozu takich ładunków z wewnątrz Państwa do stacji kolejowych: Lida, Baranowice, Pińsk, Rafałówka, Ołyka, Kamienica, Tarnopol, Kopczyńce, Czortków i do stacji, położonych na wschód od nich.

Przewóz bydła, trzody chlewnej, owiec, kóz, drobiu, mięsa, przetworów mięsnych, tłuszczów, ryb, jaj, mleka i masła wewnątrz Państwa, z wyjątkiem przewozu do wszystkich powiatów granicznych, jest wolny.

OD REDAKCJI.

Odpowiedź na pytanie nr. 1: Odnośnie ryżu kanadyjskiego czyli amerykańskiego (Zizania aquatica) pochodzącego z Ameryki północnej i nocno-wschodniej Azji zdania hodowców niemieckich są bardzo rozmaite. Borne wspomina o niem nie podając jednak bliższych szczegółów jego uprawy podobnie jak i Eckardt, który hodował w Lübbichen ryż amerykański z dobrym skutkiem. Wedle Eckardta nasienie ryżu jedzą bardzo chętnie karpie. — Dziś w Niemczech hodowla ta zupełnie zanikła, należy zatem przypuszczać, że nie dawały wyników spodziewanych, w przeciwnym bowiem razie byłaby się utrzymała. Heyking uważa za bajki jakoby karpie spożywały nasienie ryżu. — Osobiście otrzymawszy swego czasu kilkadziesiąt ziarn ryżu kanadyjskiego wysiałem je w Święcianach w stronach krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie, o losach tej rośliny nie mogę jednak dać obecnie bliższych informacji gdyż nie wiem czy się przyjęła. — Czy ryż w Galicji Wschodniej nadawałby się do obsiania stawów, nie możemy definitywnie stwierdzić. W ustnej rozmowie ze mną prof. Dr. W. Szofer z Krakowa stwierdził, że ryż kanadyjski wszędzie u nas łatwo się przyjmuje. Czy jednak rzeczywiście dla ryb jest on tak bardzo pożytecznym jak to twierdzi np. Marinek, Borna, Eckardt jest to dla nas na razie zagadką i trzeba by w tym kierunku jeszcze raz przedsięwziąć ścisłe zupełnie doświadczenia.

W. Kulmatycki.

P. Garbowskiemu w Gutanowie: Sprawa kradzieży ryb jakkolwiek jest

bardzo częstą klęską dla rybaków, to jednak nie może być traktowaną jako coś specyficznego, gdyż kradzież jest znaną we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego; nie możemy zatem tej kwestji poruszać na łamach „Rybaka Polskiego", gdyż organ nasz poświęcony jest sprawom rybackim, a nie zjawiskom życia ogólnego. Co się tyczy sadzu blaszanego, tobyśmy go nie doradzali, raczej sadz drewniany ewentualnie cementowy. Bardzo dobre ryciny, które pozwolą Panu kazać skonstruować także sadz odpowiedni, znaleźć można w broszurze Wilkosza: „Hodowla ryb w małych stawach." (Do nabycia w Wydziale Rybackim C. T. R. w Warszawie, ul. Kopernika 30, za 2 marki). — Sadz metalowy dla ryb będzie szkodliwym, a ponieważ Panu chodzi przedewszystkiem o silne zamknięcie to skobel mogą złodzieje wyrwać równie dobrze jak z drewnianego. Przy cementowym będą mieli trochę więcej pracy.

Czcionkami Drukarni Zjednoczenia Młodzieży w Poznaniu.